Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 7.

Szóste przygotowawcze posiedzenie z dn. 19. lipca rano.

(Dokończenie.)

Fischhof: Panowie deputowani z Czech nie życzą sobie obecnie żadnych praw, tylko środków zapobiegających podobnym wypadkom. Czyż nakoniec mamy każdemu deputowanemu przydać straż przyboczną? Jeźli lud wiedeński będzie wiedział o tem, że podobny czyn jest przestępstwem, to pewnie na przyszłość niedopuści się takowego.

Borrosch: Niezaprzecza on, że żądał środków. Prawa bowiem tego, że deputowanemu wolno wynurzać swoje zdanie, niepotrzeba ustanawiać, gdyż takowe jest zawarte w przyznanej każdemu z nich wolności zdania i mowy. Sankcya zaś kary zwykle za późno następuje. Zawnioskowano, aby napisać odezwę do ludu; gdyż, jak mówiono, trzeba go oświecić. Ten cel jednakże tylko u tych można osiągnąć, którzy czytać umią. Żąda on zatem, aby włożono to za obowiązek na każdego redaktora, aby potrzebne oświecenie w tej mierze umieścił w swojem pismie. Następnie żąda on także odezwy do przezacnej wiedeńskiej gwardyi narodowej. Nikt nie wątpi o szlachetności stolicy. Dowiodła ona jej w czasie ostatecznych wypadków. Ze względu zaś na wczorajsze zdarzenie przecież potrzebnem jest odezwa do gwardyi narodowej i przepis, co w takim razie czynić ma. Wczora występowali Gwardziści i wzywali pana Riegera, aby się oddalił. Mowca będąc gwardzistą narodowym, działałby odważniej. Przypisać to należy tej okoliczności, iż nie nauczono Gwardzistów jak postępować powinni w podobnym wypadku, lub na karb regulaminu, który im nie dozwala działać inaczej; przepis przeto potrzebny w tym względzie. Przyaresztowanie ludzi, dopuszczających się wczorajszego gwałtu miałoby dobry skutek; byłoby się pokazało, czy rozdrażnienie poszło z góry czy z dołu.

Jeden z deputowanych mniema, że takie środki bezpieczeństwa nieprzystoją zgromadzeniu; skoro zgromadzenie oświadczy, że deputowani są nietykalnymi, lud nie dopuści się więcej podobnego występku, skądkolwiekby ten pochodził; każdy zadrzałby przed wolą całej Austryi. Wnosi przeto, aby minister sprawiedliwości przedstawił projekt ustawy.

Neuman chce, aby debatę zreasumować i zamknąć. Przekonanym jest, że mieszkańcy Wiednia podzielają oburzenie zgromadzenia. Środki przez niektórych proponowane uwłaczają powadze sejmu. Że Ministeryum czuje powinność swoją, świadczy niniejszy wniosek, pierwszy czyn ministeryalnego żywota: komisya do regulaminu sejmowego uradziła, abyten przedmiot wciągnąć do prawideł obradowych, ale przytem zgodziła się na to, że nie należy do konstytucyjnej ustawy. Cieszyłby się mowca, gdyby ta rzecz była załatwioną wkrótce.

Langie. Debata wprawdzie jest wyczerpana, musi on jednak przytoczyć okoliczność uzupełniającą wczorajsze zdarzenia. Wyszedłszy z domu, ujrzał tłum ludzi; pomiędzy nimi był jakiś jegomość modnie ubrany, który wskazując pana Riegera mówił: Oto ten, co sejm odroczył. Zrobili to Polacy i Czesi. — Nie należy to wprawdzie do sprawy ale poniekąd wyjaśnia źródło. Prezydent formułuje wniosek, że nie tymczasowe środki, ale plan ministra sprawiedliwości wziętym będzie pod obrady.

Strobach cofa swój wniosek, w przekonaniu, że ludność wiedeńska okaże swe niezadowolnienie. Deputowani przybyli jako goście, a Wiedeń będzie szanował prawa gościnności.

Goldmark przytacza, że sam wczoraj znieważonym został, co dowodzi, że to nie pochodziło z nienawiści narodowej.

Jeden z deputowanych wnosi, aby zgromadzenie oświadczyło niezadowolnienie swoje z wczorajszych wypadków.

Prezydent pyta, czy zgromadzenie niezadowolnienie swoje oświadcza, czy nie? W pierwszym razie ma powstać (wszyscy powstają).

Minister sprawiedliwości wnosi, aby zgromadzenie upoważniło Ministeryum do przedstawienia projektu ustawy względem obrony osobistego bezpieczeństwa panów deputowanych. Na zapytanie Prezydenta, zgromadzenie jednomyślnie zezwala na to.

Prezydent donosi, że przyszło wiele różnorodnych podań, życzy przeto, aby zgromadzenie przystąpiło jak najrychlej do ukonstytuowania biór; przynajmniej aby tymczasem wyznaczyć komissyą, któraby się trudniła nadsyłanemi podaniami.

Mayer: Komisya do ułożenia porządku obrad, której członkiem być, mowca ma zaszczyt, już tyle postąpiła w swej pracy, że mogłaby jutro przełożyć zgromadzeniu: projekt obradowego porządku; prosi przeto, aby sejm potąd zatrzymał podanie bez odpowiedzi.

Zgromadzenie bez dyskussyi przystaje na to. Prezydent: Deputowany Gredler z Szwatzu w Tyrolu podał projekt w przedmiocie osobistego bezpieczeństwa deputowanych; on jednakże (Prezydent) sądzi, że ta rzecz już załatwiona przedstawieniem ministeryalnego projektu.

Gredler: Projekt jego jest obszerniejszy i dokładniejszy niż ministeryalny; prosi przeto zgromadzenia, aby mu wolno było wyłuszczyć swój wniosek. (Głosy: do porządku dziennego.)

Prezydent: Kiedy ten wniosek nie jest popieranym, więc wnosi, aby wrócić do porządku dziennego, to jest do dalszego sprawdzania wyborów.

Gdy zgromadzenie zezwoliło na to, wzywa Prezydenta sprawozdawców różnych sekcyi, aby podali referata swoje.

Referent 1szej sekcyi przedstawia jeden wybór jako ważny. (Przyjęto.)

Referent 2giej sekcyi zawiadamia, że przy jednym wyborze popełniono drobne uchybienie formalności; ale że to nic istotnego, wnosi aby uznać ważność. (Przyjęto.) — Przeciw deputowanemu Cernedi Monfalcone znajduje się protestacya, oparta na tem, że Włoch nie może być zastępcą interesów słowiańskich. Referent przecież proponuje uznanie ważności. (Przyjęto.)

Sprawozdawca 3ciej sekcyi przedstawia 4 wybory bez zarzutu i prosi o uznanie. (Przyjęto.) — Przy wyborze deputowanego Smrekera z Lichtenwaldu w Styryi zachodzi oskarzenie o przekupstwo, a to od pana Hirschhofera, którego syn był kandydatem w tymże obwodzie. Ale że te skargi opierają się na samych domysłach i są bez dowodów, przeto sekcya 12 głosami przeciw 10 oświadczyła się za uznaniem ważności. Mniejszość wszakże sekcyi jest za tem, aby śledztwo wyznaczyć, a tymczasem wybór Smrekera unieważnić.

Trummer nie może zgodzić się z większością trzeciej sekcyi; bo są ciężkie zarzuty przeciw ważności tego wyboru; zgromadzenie nie powinno takiej rzeczy brać lekko, bo mowca mniema, że zaskarżenie o przekupstwo jest najważniejszem. Zgromadzenie tylko wtedy podoła powołaniu swemu, gdy złożonem będzie z mężów zaufania; czyż to można przyznać w tym wypadku? Odwołuje się oraz do uchwały z dnia 15. b. m., mocą której odmówiono urzędom kompetencyi wyrzekania o ważności lub nieważności wyborów, mniema przeto, że władze styryjskie postąpiły w duchu tej uchwały, nie przedsiębiorąc śledztwa w tym przedmiocie bez wezwania sejmowego. A gdy nietylko interes całego sejmu, ale i własny p. Smrekera wymaga, aby ta rzecz wyjaśnioną była, wnosi mowca, aby śledztwo w tej sprawie uchwalić, a przyznanie ważności zawiesić dopóki akta nie będą nadesłane.

Gejer. On sam był wyborcą w tym obwodzie i może zaręczyć, że nie było przekupstwa wyborców.

Königshofer sądzi, że zawsze potrzeba śledztwa, tak w interesie prowincyi styryjskiej jakoteż samego p. Smrekera, któremu obraza czci nie może być obojętna.

Goldmark prosi powtórnie zgromadzenie o baczność w zawyrokowaniu, bo tu idzie o honor deputowanego, nie należy więc opierać się na doniesieniach bez rękojmi i na prostych domysłach. (Głosy o wotowanie.)

Prezydent zapytuje, czy wybór deputowanego Smrekera ważny czy nieważny?

Borrosch protestuje przeciw wnioskowi; bo już wprzód postanowiono, aby nieunieważniać wyborów ale uznawać za będące pod zarzutem.

Prezydent zapytuje, czy zgromadzenie chce wprzód wotować na wniosek sprawozdawcy, czy na przeciw-wniosek deputowanego Trummera?

Zgromadzenie oświadcza się za ostatnim i przyjmuje wniosek Trummera po sprawdzeniu wotow. —

Gdy sprawozdawca 4tej sekcyi nie ma nic do przedstawienia, referent 5tej sekcyi wnosi uznanie ważności jednego wyboru. (Przyjęto.)

Sprawozdawca 6tej sekcyi referuje: akt wyboru deputowanego Demela z Prosznic jest niedokładny; bo przy pierwszem obliczeniu wotów, na 107 wyborców, nie było bezwzględnej większości; przy drugiem obliczeniu, na 106 wotów, deputowany Demel miał 55; ale dwa spisy, z których okazuje się za nim tylko 53 wotów, nie zgadzają się ani z protokołem ani z kartkami wyborczemi. Wnosi przeto sekcya 11 głosami przeciw 5, aby ten wybór unieważnić i wezwać ministeryum do zapowiedzenia powtórnego wyboru.

Borrosch sprzeciwia się wnioskowi, uważając przytoczone uchybienie za błędy formalności bez wagi, mniema, że zarzut nie na deputowanego spadać powinien, ale na komisyą wyborczą, która popełniła te błędy może ze zbytecznej chęci pośpiechu. Twierdzi z resztą, że zgromadzenie może to pominąć, choćby deputowany miał tylko 53 głosów.

Szabel zgadza się w tem z poprzednim mowcą, że błędy nie są istotne, ale musi zaprzeczyć temu, aby zgromadzenie mogło poprzestawać na stosunkowej większości.

Demel powiada, że musi zabrać głos w sprawie własnej, aby ją wyjaśnić. Cały akt wyboru przeciągnął się do 3ciej godziny, nie dziw więc, że niejednemu wyborcy jeść się zachciało — i wyszedł. Z tej przyczyny zapisano o jednego wyborcę mniej, ale gdy przystąpiono do wyboru, posłano po niego i tenże wotował na mowcę, a zapewne pisarz prześlepił to wotum. Wątpi, aby przy powtórnym wyborze kto inny miał być wybranym; jednakowoż zostawia to rozstrzygnieniu wysokiego zgromadzenia i w każdym razie zastosuje się do tego.

Zgromadzenie zaraz wotuje i oświadcza się przeciw wnioskowi sekcyi, uznając ważność wyboru deputowanego Demela. Drugi sprawozdawca tejże sekcyi chce przedstawić inny wybór. Przerywa mu Smolka mówiąc, że w tej chwili odebrał list, wyjaśniający okoliczności onego wyboru. Sprawozdawca list odbiera i przyrzeka jutro zreferować.

Potem na wniosek 7mej sekcyi przyjęto 2 wybory, a na wniosek 8mej sekcyi wyborów 5.

Sprawozdawca 9tej sekcyi hrabia Gleispach donosi: że przeciw wyborowi deputowanego Martiniego z Podhajec w Galicyi zaprotestowało 11 wyborców, należących do inteligencyi. 71 wyborców włościańskich wykluczyło owych jedynastu gwałtem.

Dalej jest zdanie sprawy komisarza cyrkułowego potwierdzające tę rzecz, z dodatkiem, że włościanie nieumiejący czytać ani pisać koniecznie go prosili, aby sam spisał protokół — co też i uczynił. — Zważywszy te wszystkie okoliczności, oświadcza się sekcya za unieważnieniem wyboru.

Sittka już w sekcyi sprzeciwiał się wnioskowi i teraz powtarza; winą jest owych 11 wyborców, że usunęli się sami: w każdym razie włościanie mieli prawo żądania komissyi wyborczej z swego grona, a zatem z większości — wnosi przeto, aby wybór Martiniego uznać za ważny, a komisarzowi cyrkułowemu naganić, że się mieszał w sprawę wyborów.

Goldmark mówi, że wie z ust deputowanego Martiniego, że 11 wyborców owych chciało komissyi wyborczej z grona swego; włościanie protestowali przeciw temu, wskutek czego oni 11 usunęli się zupełnie.

Gleispach: Aby w tej sprawie módz stosowny dać wyrok, aby zgromadzenie mogło wejrzeć w powody unieważnienia wyboru, upraszam szanowne zgromadzenie o dozwolenie mi przeczytania dotyczących aktów.

Zgromadzenie daje na to przyzwolenie, a sprawozdawca czyta akta. Borrosch: W każdym razie widać, że cała warstwa to-

warzystwa od wyboru wykluczona została, a jeźli nie przyszło do mordów i zabójstw, to w każdym razie był to terroryzm nieprawny i niekonstytucyjny; w żaden sposób na naganę komisarz nie zasłużył.

Brestl: Gdy włościanie byli w większości, niepojmuję jak można o teroryzmie mówić, czynię wniosek, aby tę formalność pominąć.

Borrosch: O formalności nie ma tu i mowy. Cała klasa ludności została usunięta od wykonywania praw konstytucyjnych. Wszystkim zaś warstwom społeczeństwa zgromadzenie powinno dać opiekę.

Goldmark: Gdy fakta nie dość są jasne, więc wnoszę, aby przedsięwziąć w tym względzie bliższe badanie, a tymczasowo wyrok o ważności wyboru zawiesić.

Sittka jest przeciw temu wnioskowi, i powołuje się znowu na poprzednio wyrzeczone powody.

Jeden deputowany popiera wniosek Goldmarka i mniema, iż wybór już dlatego nie można uznać za ważny, gdyż rezultat mógł być zupełnie inny, gdyby owi 11 wyborców wzięli byli w tem udział. (Do głosowania!)

Sprawozdawca Gleispach powtarza po krótce wszystkie powody, dla których wybór unieważnić trzeba.

Fischhof mniema, że wyboru nie można unieważnić, lecz podobnie jak w frankfurckiem zgromadzeniu dzieje się, zda wątpliwym ogłosić i komissyi oddać do powtórnego zbadania, która to komisya o wszystkich wątpliwych wyborach sprawę zda. (Wołają do głosowania.)

Borrosch: Powtórnie żądają wszyscy głosowania. Wnoszę, aby zgromadzenie przystąpiło do głosowania.

Neumann: Zgromadzenie nie potrzebuje ciągłego ochmistrzowania. Ja zgadzam się z sprawozdawcą, jedynie nie pojmuję, jak jeden i ten sam urzędnik może i kierować wyborami i protestować potem?

Gleispach: Muszę rzecz tę objaśnić. Protest wyszedł od 11 usuniętych wyborców, lecz nie od obwodowego komisarza, który w sprawozdaniu urzędowem jedynie rzecz tę po prostu bez wszelkiego rezonowania opowiada.

Borrosch: Na zarzut ochmistrzowania muszę odpowiedzieć, iż wcale o tem nie myślałem. Każdemu służy prawo, wedle sił swych do porządku parlamentarskiego się przyczyniać.

Wiceprezydent podaje wniosek Goldmarka pod głosowanie; większością zgromadzenie ten wniosek przyjmuje.

Prezydent: Styryjski prowizoryczny sejm nadesłał adres do wysokiego zgromadzenia; proszę o pozwolenie przeczytania.

Gdy przeczytano, jeden z deputowanych proponuje podziękowanie na ten adres. Zgromadzenie tego nie przyjmuje.

Stadion życzy sobie, aby w interesie całej monarchii przystąpić nareszcie do uroczystego otworzenia sejmu, chociaż wczorajszą uchwałą wybór Przezydenta na później czas odroczono.

Neumann. Jako członek komissyi do ułożenia regulaminu sejmowego ma sobie za obowiązek szanowne zgromadzenie uwiadomić, iż ta nieustająca ogłosiła się, aby na każdy sposób chociażby późno w nocy plan tegoż ukończyć, do druku podać a jutro zgromadzeniu przedłożyć. Aby zarzutu niepotrzebnej zwłoki otworzenia uniknąć, możeby dobrze było jutro cały regulamin jak jest przyjąć, i zaraz do wyboru prezydenta przystąpić a potem dopiero pojedyńcze punkta tegoż rozbierać. Majer popiera Neumanna ponieważ to najprędzy do celu prowadzi i jutro prezydent obranym być może.

Violand niemoże do tego wniosku przystąpić, bo w planie regulaminu o niektórych formalnościach jest mowa, jak n. p. o zaprzysiężeniu prezydenta i posłów które dopiero obradowane być muszą; jutro dopiero możemy rosztrzygnąć, czyli plan ten cały przyjąć możemy. Majer: Na zaspokojenie mowcy muszę oznajmić, iż do regulaminu przysięga niejest przyjęta (z wielu stron »do głosowania«). Löhner protestuje przeciwko głosowaniu, zanim przedmiot należycie przedyskutowany, zresztą musiałby prezes pierwej zapytać, czy ma do głosowania wezwać lub nie. Brestl popiera wniosek Neumana i sądzi że i wniosek Stadiona rozstrzygniony będzie. Borosch popiera Löhnera i wnosi: Jutro ma nam być przedłożony prowizoryczny regulamin, który niebawem przyjęty będzie z tem zastrzeżeniem, że po wyborze prezydenta i biór, pragraf za paragrafem dyskutowany będzie. Majer chce zamiast słów »prowizoryczny regulamin« użyć »plan regulaminu«. Prezydent formuluje tym sposobem wniosek i chce go dać pod głosowanie. Stadion niepojmuje jak można debatować nad czemś co dopiero jutro przedłożone będzie. Neumann jest tego samego zdania; mniema że może mimo najsilniejszych chęci jutro praca ukończoną nie będzie. Löhner wnosi aby przejść do porządku dziennego, a jutro głosować nad przedłożonemi przedmiotami. Wniosek ten większością przyjęty. Dylewski. Pod porządkiem dziennym nie można co innego rozumieć jak wniosek Stadiona; trzeba więc nad tem głosować.

Rieger. Jeżlim zrozumiał deputowanego Löhnera, więc on żądał aby rozprawy nad tym przedmiotem zakończyć; niech więc nad tem zgromadzenie głosuje. Jednomyślnie prawie wniosek przyjęto, i debata przerwana. Śród tej burzliwej debaty zapytał Hein ministrów jak długo Arcyxiąże Jan w murach Wiednia zabawić myśli. Dobblhof. W każdym razie zatzyma się aż do zagajenia sejmu, o dalszych zamiarach jego nie może dać dostatecznego objaśnienia. Prezydujący wspomina o podaniu względem lepszego rozdawania kart wstępu na galerię. Gobbi. To rzecz przestrzegaczy porządku; im to oddać należy. Wiceprezydynt zamyka posiedzenie i zapowiada najbliższe posiedzenie na godziną 12 nazajutrz; tymczasem projekt regulaminu sejmowego wyjdzie już z druku.

Siódme posiedzenie 20 lipca w południe.

Posiedzenie o w pół do 1wszej zagaja Weiss prezydent senior; — wzywa sekretarza do odczytania wczorajszego protokułu; Goldmark zarzuca, że protokoł niedokładnie spisany, i czas niejaki upływa na sprostowaniu i przyjęciu. Umlauft nagania wyraz »Attentat« przeciwko Riegerowi a kładzie natomiast »Obraza«. Purtscher sekretarz uwiadamia, iż w skutek dawniejszej uchwały porozumiał się z stenografami i dowiedział się że oni od ministerstwa ustanowieni i płatni, zaraz po posiedzeniu swoje pisma temuż oddają, zatem nie mogą się ani z nim ani z sejmem pierwej porozumieć, dopokąd ministerium nie będzie uwiadomione. Wnosi zatem by wezwać ministerstwo do prędkiego udzielenia sejmowi stenograficznych pism. Majer z Berna wskazuje 18§ prowizorycznego regulaminu, gdzie na bioro spraw sejmowych powinność włożona starać się o stenografów, pisarzy i pomocników. W tem widzi rozstrzygnięcie wniosku. Zgromadzenie zgadza się z tem przez milczenie. Rieger pyta czy regulamin już rozdzielony między członków.

Przestrzegacze porządku opuszczają salę i zajmują się rozdzieleniem drukowanego regulaminu. Majer w imieniu komisyi zdaje sprawę, że przy układaniu regulaminu miano wzgląd na francuzki i angielski, a jeżeli jest nieco dłuższy, to dla tego, że raz brakuje im praktyki, potem mieli wzgląd na skład izby i stosunki; komissya wnosi aby zaraz przyjąć cały regulamin tymczasowo. Jeden z deputowanych. Trzeba czasu do przeczytania zostawić. Majer czyta regulamin do 1½ godziny i wnosi znowu przyjęcie bez debaty. Jeden członek z centrum uważa przyjęcie bez debaty za sprzeczne z §. 78 regulaminu. Majer raz jeszcze na trybunę wstępuje i mówi: Regulamin raz jeszcze pod dyskusyą przyjdzie, lecz sejm teraz już normy jakiejś potrzebuje podług której debaty się odbywać mają. Poczem projekt prawie jednogłośnie przyjęty; zaś ostateczne przyjęcie do poniedziałku odłożone.

Prezydujący wnosi, aby zaraz wybierać prezesa. Dylewski pyta na jak długo ma być prezes obrany, kiedy czas w §. 10 wyrażony zmieniony być może. Sprawozdawca zbija ten zarzut, wskazując na text §fu. Zgromadzenie jednogłośnie uchwala wybór natychmiast. Przez Majera wniesiony sposób wyboru, aby dwóch sekretarzy kartki zbierali, posłowie zaś na miejscu zostali, przyjęty.

Po skończonym zbiorze, kartki z obydwóch urn do jednej zebrane i od sekretarzy pod kontrolą prezesa otwierane i odczytywane są. Liczba głosujących była 282.

Dr. Franciszek Schmitt adwokat z Wiednia otrzymał 259 głosów, Hagenauer z Triestu 12, Robert z Berna 3, Stadion z Rawy 3, Pillersdorf 3, Strobach z Pragi 3, Lubomirski 2, Mayer 2. Füster, Palacky, Kudler po 1.

Wiceprezydent senior Józef Weiss ogłasza zatem wybór Schmitta na prezydenta i zaprasza go aby zajął krzesło prezydenta, na które go zaufanie zgromadzenia wynosi. Potem dziękuje za wzgląd, jaki z jego nieudolnością miało.

Jeden z deputowanych w imieniu zgromadzenia ustępującemu wiceprezydentowi dzięki składa.

Na schodach do krzesła obejmuje Weiss nowo obranego prezydenta w ramiona przyczem całe zgromadzenie z głośnem zadowoleniem uroczyście się podnosi. Prezydent zajmuje miejsce, dziękuje zgromadzeniu za wybranie jego; szczególniej dziękuje braterskim gościom z prowincyi którzy tak znaczną większością za deputowanym z Wiednia głosowali. Widzi w tym jedność zgromadzenia, co jest dobrym znakiem udania się dzieła, którego lud austryacki po zgromadzeniu spodziewa się. Zgromadzenie ma stworzyć dzieło, ukształtować uzyskane, jego zaś zadaniem prowadzić i porządkować na drodze tworzenia. Austrya pogląda na nich i oczekuje, że prace ich błogie będą i wspólne interesa do celu doprowadzą. Teraz żywo trzeba się wziąść do dzieła, by ten stan tymczasowy pełen klęsk ile możności skrócić. Na końcu obraca się do słuchaczy: i oni są spółpracownikami przy tem wielkiem dziele bo obrady rozgłaszają między publicznością, wzywa ich do spokoju i porządku, i wyraża nadzieje, że niebędzie potrzebował pełnić najboleśniejszego obowiązku prezydenta, do porządku przywoływać. Potem wezwał zgromadzenie do wyboru obydwóch zastępców.

Rezultat wyboru: Strobach otrzymał 238 głosów Stadion 22, Hagenauer 11, Robert 9, Majer 7, Palacky 2, Pilersdorf 2, Hein, Lubomirski, Goldmark i Fuster po 1. Prezydent ogłasza Strobacha wice-prezydentem zgromadzenia. (Szumne oklaski zewsząd.) Strobach dziękuje zgromadzeniu za zaufanie i mówi że jeżeli Austrya w rozwiązywaniu pytań narodowych tak po bratersku zgadzać się będzie, to naprzód już szczęśliwą ją sławi. Prezydent zapewnia, że szczerze i pilnie zajmie się urzędem. Na końcu dziękuje zgromadzeniu za uznanie sławiańszczyzny w jego osobie (brawo! brawo!)

Prezes wzywa do wyboru drugiego wiceprezesa. — Hagenauer otrzymał 234 głosów, Mayer 17, Lubomirski 10, Stadion 10, Fischhof, Fister, Catinelli, Hein, Teufel, Sawka po 1 głosie (przy czytaniu ostatnich dwóch imion powstaje powszechny śmiech) Prezydent ogłasza Hagenauera drugim wiceprezydentem. (Powszechne oklaski.) Hagenauer: Brakuje mi dwóch darów: fantazyi i wymowy, niemoże zatem ubiegać się z poprzedzającemi dwoma mowcami, ale jednakowej jest z nimi myśli. Wybór sejmowy równa się położeniu krajów; w środku Austrya, z jednej strony Czechy, z drugiej Włochy, lecz wszystkich jedna ogrzewa wola, działać wspólnie dla dobra Ojczyzny. Będzie czynił co będzie mógł i niespodziewa się trafu, żeby miał kiedy siedzieć na krześle prezesa, krzesło to równa się tronowi. Lecz gdyby się trafiło żeby je miał zająć, to z tem przekonaniem żeby ile możności szedł za swojem przekonaniem.

Przystępują do zbierania głosów dla 6 sekretarzy. Prezydent oświadcza że podług regulaminu dla sekretarzy większość stosunkowa dostateczną lecz ponieważ skrutynium dla 6 sekretarzy wiele czasu zajmuje, wnosi aby się odbywało w przytomności prezesa i 3 członków; posiedzenie zaś aby było zamknięte. Neuman wnosi aby cesarza lub zastępcę jego zaprosić do zagajenia sejmu, dzień jeden będzie do przygotowania dostateczny i w Sobotę może A. X. Jan sejm zagaić. — Borosch przeciwny zamknięciu posiedzeniu. Regulamin żąda dla sekretarzy najmiej ¼ część wszystkich głosów gdyby tej niebyło na ten czas drugi raz wybierać potrzeba.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.